

RENATA OSTAPCZUK ur. 1950; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Nie ma żadnej roboty, jest strajk
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lubelski Lipiec, strajk

Nie ma żadnej roboty, jest strajk

Byłam obecna wtedy w pracy, chociaż był to okres wakacyjny. Kolega pracujący w lokomotywni poszedł na warsztat aby pobrać próbkę wody do przebadania i analizy. Wrócił i mówi: „Nie ma żadnej roboty, jest strajk”. Powiedział to bardzo poważnie, więc poszliśmy z koleżanką na warsztat i tam już wrzało. Powiedzieli, że odmawiają pracy, że mają już tego dosyć. Mówili, że nie przystąpią do pracy bez względu na konsekwencje i skoro nie dopuszczono pracowników do dyrektora to teraz niech dyrektor przyjedzie do nich, do robotników, do tych pracowników warsztatowych.

Były postulaty socjalne, przede wszystkim poprawienie warunków, poprawienie płac. Były także postulaty wykraczające poza te grupy np. lepsze wyposażenie bufetu zakładowego. Bardzo ważny postulat: likwidacja rady zakładowej. Ci ludzie od lat nic nie robili, otrzymywali duże wynagrodzenia, bez przerwy byli awansowani, otrzymywali różne nagrody, wszelkie profity. Pracownicy nie mogli się z niczym zwrócić do tej Rady Zakładowej, bo z zapomóg to tylko garstka osób korzystała, a inni nie mieli do nich dostępu.

Gdy rozwiązano starą Radę Zakładową i powstał nowy związek to pamiętam, że w siedzibie związku stała taka tabliczka, której nie zapomnę, zrobiona na warsztacie: „WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE”. Jeszcze bez nazwy. Dziwię się i mam troszeczkę żal do kolegów, którzy udzielali teraz wywiadów z okazji 25-lecia strajków, że nikt o tym nie wspomniał. Stała zrobiona na warsztacie bardzo ładna, taka jakby wizytówka – wolne związki zawodowe, bez nazwy, już wtedy uznaliśmy, że u nas nie ma Rady Zakładowej, bo będą ją tworzyć nowi ludzie.

Organizacja strajku była bardzo dobra. Nie wiem jak to ludzie zrobili, co dla mnie pozostanie do dziś tajemnicą, że to wszystko było tak doskonale zorganizowane, bo na zewnątrz stały warty pracowników przez całą dobę i patrzyli czy ktoś obcy się nie zbliża.

Data i miejsce nagrania	2005-09-14, Lublin
Rozmawiał/a	Krzysztof Jesionek
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"